

Wycieczka szkoleniowa na Trójgarb i Chełmiec

W niedzielę 20 maja 2018 roku odbyła się kolejna wycieczka szkoleniowa dla kandydatów na przewodników sudeckich. Tym razem zaproponowano im wycieczkę w Góry Wałbrzyskie. Za główne cele wzięto Trójgarb i Chełmiec. Ponieważ przyszli przewodnicy powinni wykazywać się nie tylko wiedzą krajoznawczą ale także posiadać dobrą kondycję fizyczną muszą od czasu do czasu zostać „przećołgani” by sprawdzić czy radzą sobie na trudnych trasach górskich. Wszak to między innymi od ich kondycji będzie w przyszłości zależało bezpieczeństwo oprowadzanych grup.



Foto: Krzysztof Tęcza

Tym razem pojechaliśmy do Witkowa Śląskiego gdzie obejrzelśmy kościół p. w. Zwiastowania NMP. Uczestnicy kursu mogli tutaj wykazać się wiedzą na temat wyglądu tej budowli. Tak samo mogli opisać jak zbudowany jest budynek plebani. Stare budowle mają to do siebie, że zawsze posiadają jakieś ozdoby i budowane były w myśl obowiązujących wówczas zasad, które wręcz zakładały umieszczanie na nich ozdób.

Jeśli chodzi o kościół to bardziej jest on znany z pracujących tu przed laty kapłanów. W historii zapisało się ich trzech. Pierwszy to Dominik Geyer, opat Krzeszowa, który w roku 1703 uzyskał potwierdzenie fundacji probostwa w Cieplicach dla klasztoru. To za jego rządów zbudowano kościół w Cieplicach. Drugi kapłan to Innocenty Fritsch, który w roku 1716 został mianowany przeorem probostwa cystersów w Cieplicach, a trzeci to Alfons Kotzur, żyjący w latach 1882-1945. Proboszcz Kotzur swoją posługę w Witkowie pełnił równo 30 lat. Był to wyjątkowy człowiek, który kosztem własnego zdrowia prowadził prace duszpasterskie ale także pomagał miejscowej społeczności w sprawach związanych z życiem codziennym. Dzięki jego pracy ludzie mogli z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Uczestnicy wycieczki szkoleniowej, mimo iż zdążyli już dobrze poznać nasze góry, chyba nie do końca wiedzieli co ich czeka. Dlatego gdy wyszliśmy z Witkowa i rozpoczęliśmy podejście na Trójgarb zostali zaskoczeni, przynajmniej niektórzy, ciężkim podejściem jakie było przed nimi. Nie ma jednak co się dziwić, Trójgarb mimo, że mierzy ledwie 778 metrów n. p. m, wymaga na bardzo krótkim odcinku stromego podejścia ponad 300 metrów różnicy wzniesień. Co prawda całe podejście jest w naturalny

sposób podzielone na cztery części, nie mniej każda z nich zmusza do sporego wysiłku. Nagrodą za włożony trud jest wspaniała panorama rozpościerająca się z punktu widokowego. Niestety na chwilę obecną jest ona mocno przesłonięta rosnącymi tam drzewami. Myślę, że można by zrobić tutaj małą przycinkę i odstąpić widoczne pasma górskie.



Foto: Krzysztof Tęcza

Wracając do trudności wspomnianego odcinka, spowodowały one, że grupa znacznie się rozciągnęła. Wiadomo, ci silniejsi byli na szczycie szybciej, ci słabsi później. Nie zmienia to faktu, że grupa musi być spójna i dlatego, w myśl zasad obowiązujących w górach, czekaliśmy na dojście ostatniego uczestnika wycieczki dając mu kilka minut na odsapnięcie. Zawsze trzeba o tym pamiętać, gdyż od tego zależy czy przewodnik ma kontrolę nad całą grupą.

Ponieważ na zaplanowanej trasie brak jest obiektów, w których moglibyśmy odpocząć i posilić się należało zabrać z sobą odpowiednią ilość prowiantu i picia. Najważniejsze bowiem podczas wycieczki górskiej jest to by nie dopuścić do odwodnienia organizmu.

Po zejściu do Lubomina dotarliśmy do ruin wybudowanej przez Zakłady Remontowo-Budowlane PTTK w Kowarach baczki PTTK „Pod Trójgarbem”. Niestety widok jaki zastaliśmy jest bardzo smutny. Teraz kursantów czekała niespodzianka. Nie mówię tutaj oczywiście o dwukilometrowym przejściu bardzo ruchliwą drogą (tego w dzisiejszych czasach nie da się do końca wyeliminować) ale o kolejnym ciężkim podejściu na Chełmiec (851 metrów n. p. m.) do niedawna niesłusznie uważany za najwyższy szczyt Gór Wałbrzyskich.

Tym razem szczyt wznosi się około 400 metrów nad okolicę. Początkowe podejście jest na tyle łagodne, że powoli przygotowuje nas do większego wysiłku, jednak późniejsze dwa odcinki prowadzące wąską ścieżką stwarzają wielką trudność wynikającą zarówno z nachylenia stoku jak i ze śliskości terenu. Tym razem nie można było sobie pozwolić tak jak poprzednio na ciągłe podejście bez odpoczynków. Przerwa w marszu co jakiś czas nie tylko, że była potrzebna ale wręcz wskazana. Chodzi przede wszystkim o reakcje naszego organizmu. Chodzi także o reakcje potencjalnych klientów przyszłych przewodników. Jeśli ci nie odczują tego na własnym organizmie nie będą wiedzieli czego mogą spodziewać się po uczestnikach oprowadzanych przez nich wycieczek. A jest to

bardzo ważne, gdyż góry mimo iż niewysokie to potrafią skutecznie zniechęcić niewprawionych w wędrówce i zmusić ich do rezygnacji z założonego celu.



Foto: Krzysztof Tęcza

Na Chełmcu ponownie musieliśmy skorzystać z niesionych przez nas zapasów. Co prawda sama wieża widokowa była czynna ale bufet niestety nie. To w sumie dobrze gdyż każdy mógł przekonać się, że nie zawsze można zakładać, że na trasie wszystko podadzą nam na tacy i musimy brać pod uwagę różne ewentualności.

Ciekawostką tego miejsca jest fakt, że tuż po II wojnie światowej znajdującą się tu wieżę widokową przekazano Dolnośląskiej Spółdzielni Turystycznej w Jeleniej Górze, a w otwarciu małego schroniska uczestniczył dr Mieczysław Orłowicz.

Zejście do Boguszowa-Gorców mimo, iż jest długie i monotonne, nie dostarczyło nam specjalnych kłopotów zważywszy ewentualną nagrodę w formie posilenia się w którymś z lokali. Niestety jak się okazało całe miasto zostało „zamknięte”. Wszystkie istniejące w Boguszowie lokale obsługiwały przyjęcia komunijne. Nam pozostało tylko zrobić zakupy w delikatesach i usiąść na schodkach koło ratusza. Była to kolejna niespodzianka jaka może przytrafić się podczas oprowadzania wycieczki. I właśnie w takich momentach przyszły przewodnik musi sobie poradzić mając na uwadze dobro grupy, którą oprowadza. Myślę, że tym razem nasi kursanci zostali dostatecznie doświadczeni przez różne nieprzewidziane sytuacje jakie wynikły po drodze, a trudności trasy, którą przebyli uświadomiły im, że z górami (wysokimi czy niskimi) nie ma żartów. Do tego dowiedzieli się wielu wiadomości krajoznawczych zarówno z historii jak i architektury.

Krzysztof Tęcza